

Św. Michał Arch.

Rok XIII. Kwiecień 1910 r. Nr. 4.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Jadwiga, królowa polska.

Żadna z niewiast nie przyczyniła się do podniesienia narodu polskiego tyle, ile Jadwiga, córka Ludwika, króla polskiego i węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki urodzona roku 1371. Już w czwartym roku życia swego dana jest na wychowanie na dwór cesarski we Wiedniu z przeznaczeniem, aby się stała dozgonną towarzyszką Wilhelma, księcia austryackiego. Około roku 1381 powróciła do Węgier do domu rodzicielskiego. Lecz już roku następnego umarł jej ojciec król Ludwik w Tyrnawie. Wtedy panowie polscy udali się z prośbą do królowej Elżbiety, aby im przysłała Jadwigę, którą pragnęli mieć królową. Elżbieta przyrzekła dać Jadwigę Polakom, lecz zwłóczyła. Wreszcie na początku jesieni roku 1384 w licznym orszaku panów i rycerstwa, a mianowicie Dymitra kardynała, arcybiskupa Strygońskiego i Jana biskupa Czanadzkiego z wspaniałą królewską wyprawą w złocie, srebrze, naczyniach i szatach kosztownych, klejnotach, purpurach i jedwabiach przybyła Jadwiga do Polski. „Na wieść jej przybycia, opowiada ojciec historyi polskiej Długosz czerpiący z opowiadań i pism Zbigniewa Oleśnickiego, ruszyli prałaci i panowie Polscy i pospieszywszy w zawody na jej spotkanie, prowadzili ją z wielką radością w uroczystej procesyi duchowieństwa i wszystkich stanów do Krakowa. Taka zaś była prałatów i panów polskich ku niej przychylność, że zapominając prawie swojej męskiej powagi, nie mieli sobie za żadną ujmę podlegać tak zacnej i cnotliwej niewieście. Jakoż tą miłością serdeczną spowodowani, nie obmyśliwszy jej małżonka, jakoby sama bez męża wystarczała do rządzenia królestwem polskiem, dnia piętnastego października w którym u Polaków obchodzi się uroczystość św. Jadwigi, w kościele krakowskim przez Bodzantę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, tudzież Jana krakowskiego, Jana włocławskiego i Dobrogosta poznańskiego, biskupów, w obecności rzeczonego kardynała arcybiskupa Granu i licznego zebrania panów i rycerstwa obu królestw polskiego i węgierskiego ukoronowali ją i namaścili na królowę polską, oddawszy jej władzę zupełną zarządzania królestwem, pókiby jej nie przydano sposobnego do rządów małżonka. I nie dziw; wiedzieli bowiem, że tak była wychowaną i ukształconą, że w niej cnota urodę, skromność powaby, piękność przymioty serca, czystość dziewicza sławę, a łagodność i słodycz obyczajów — ród zacny przewyższała. Widzieli ją rzadkimi na podziw wdziękami od przyrody ozdobioną, ćwiczoną w naukach, układną w obejściu, zachowującą stateczność i powagę nie tylko urodzeniu swemu, ale i niewieście właściwą, a przytem umiarkowanie, skromność osobliwszą i wstydliwość. Bóg użyczył jej tak cudną i wdzięczną postać, jakiej żadne nie wydały wieki, a w niej

zamieszkała skromność, jedyna i najzacniejsza niewiast ozdoba. Zdawało się, że w kolebce wraz z mlekiem macierzyńskiem wpojone jej były wszystkie cnoty. Zaledwo wyszła z lat dziecięcych, taki już okazywała rozsądek i dojrzałość, że cokolwiek mówiła albo czyniła, wydawało jakby wieku sędziwego powagę“.

„Jagiełło wielki książe litewski, dowiedziawszy się, że królowa Jadwiga sprowadzona z Węgier do Polski i ozdobiona królewską koroną, objęła w Królestwie Polskiem rząd i władzę i posłyszawszy z licznych doniesień, za któremi wysyłał, że pomieniona królowa była dziewicą tak przedziwnej piękności, iż podobnej wówczas świat cały nie miał, wyprawił do Krakowa dwóch książąt braci swoich, Skirgiełłę i Borysa, tudzież Hanula starostę wileńskiego, w poselstwie do królowej Jadwigi, oraz prałatów i panów polskich z prośbą o jej rękę. Ci stanąwszy w licznem zebraniu zaszczyconem obecnością królowej Jadwigi i jej Rady przybocznej, złożyli jej najprzód od książęcia Jagiełły wspaniałe i wielkiej ceny upominki, poczem w imieniu jego książę Skirgiełło temi słowy przemówił: Od dawnego już czasu poważni książęta i królowie nalegali na Jagiełłę, najpotężniejszego książęcia naszego i władcę Litwy, ażeby wyrzekłszy się swojej i od ojców przekazanej sobie wiary, przyjął wiarę chrześcijańską, nigdy jednak do tego nie zdołały go skłonić ani ich namowy, ani wojny wydawane mu tylekroć przez Krzyżaków Pruskich, gdy snać Bóg Najwyższy Tobie samej, chwalebna i najdostojniejsza królowo i Królestwu Polskiemu zachował ten zaszczyt, który trwać ma w wieki potomne. Jeżeli Wielmożność Twoja rzeczonego pana naszego, Jagiełłę, wielkiego książęcia litewskiego poślubić raczy za małżonka, nie tylko te korzyści, które w przyjęciu przezeń wiary chrześcijańskiej usiłowali zdobyć inni królowie i książęta, ale i innych wiele i nader ważnych książę ten obiecuje. Jakoż przyrzeka przedewszystkiem wiarę katolicką rzymską, tę, którą Ty i Twoje Królestwo Polskie wyznawa, ze wszystkimi braćmi swymi książęty litewskimi, panami, starszyzną i całym narodem Litwy i Żmudzi przyjąć. Przyrzeka nadto wszystkich jeńców chrześcijańskich, a zwłaszcza z Królestwa Polskiego uprowadzonych uwolnić. Przyrzeka wszystkie swoje kraje dziedziczne Litwy i Żmudzi i niektóre Ziemie Ruskie orężem podbite do Królestwa Polskiego wiecznym węzłem jedności przyłączyć i wcielić. Przyrzeka ziemie Pomorską, Chełmińską, Śląską, Dobrzyńską, Wieluńską i inne od Królestwa Polskiego oderwane, sprzedane, zamienione, lub mocą opanowane odzyskać i Królestwu Polskiemu przywrócić. Przyrzeka skarby ojcowskie i zbiory przodków do Polski sprowadzić i na wyłączną Królestwa Polskiego korzyść i ozdobę odkazać. Przyrzeka nakoniec dwakroć sto tysięcy złotych, złożone jako zastaw i rękojmią na upewnienie przyszłego królewny Jadwigi z Wilhelmem książęciem Austryi małżeństwa zapłacić“. Tak mówił Litwin poganin. A poselstwo to, jakkolwiek Jadwidze królowej nie bardzo wdzięczne, prałatom jednak i panom polskim bardzo przypadało do serca. Zostawiono je wszelako woli i orzeczeniu Elżbiety królowej węgierskiej a matki królowej Jadwigi. Rzeczonym więc posłom litewskim kazano jechać do Węgier; a z nimi wybrali się także trzej panowie polscy, Włodko z Ogrodzińca podczaszy krakowski, Mikołaj Bogorya kasztelan Zawichostski i Krystyn z Ostrowa starosta dzierżawny Kazimierski, aby rzecz snadniej ułatwić. Ci gdy stanęli przed królową węgierską w Budzie, opowiedzieli jej i przytomnemu zięciowi królowej Zygmuntowi, margrabi brandeburskiemu poselstwo oznajmione w Krakowie. A lubo przez dni kilka toczyły się te namowy poselskie, nie trafiono jednak na pewną i skuteczną radę, gdy z jednej strony mówiło za Jagiełłą rozszerzenie wiary chrześcijańskiej i inne nastręczane korzyści, z drugiej stawała na przeszkodzie świętość umów z Wilhelmem księciem Austryi przez Ludwika króla węgierskiego zawartych. Nareszcie królowa węgierska Elżbieta na przełożenia posłów polskich dowodzących: „że żądane związki i chrześcijaństwu i Królestwu Polskiemu nader wielkie przyniosłyby korzyści“, odpowiedziała: „że na wszystko coby było z pożytkiem wiary i Królestwa Polskiego chętnie zezwoli, i na tem przestanie, co córka jej królowa Jadwiga, oraz prałaci i panowie polscy za dobre i zbawienne dla chrześcijaństwa i swojej rzeczypospolitej osądzą i uczynią“.

Łagodna i przychylności pełna odpowiedź Elżbiety Królowej węgierskiej przedłożona radzie panów polskich zwróciła większość tejże uwagę na Jagiełłę powodowana głównie widokiem rozszerzenia wiary chrześcijańskiej i ubezpieczenia Królestwa polskiego. Toż samo zdanie, mimo wstręt do Jagiełły, przeważało w umyśle Królowej Jadwigi. Natychmiast więc wybrano posłów, jako to: Włodka z Ogrodzińca, Krystyna z Ostrowa, starostę Kazimierskiego, Piotra Szafrańca z Łuczyc i Hińczka pana na Rosko-

wicach z poleceniem, aby się udali do Litwy i Jagiełłę wielkiego Książęcia litewskiego, wziąwszy od niego nowe zaręczenie obietnic Polakom uczynionych, sprowadzili do Krakowa, kędy miał przyjąć Królestwo Polskie i Jadwigę królowę zaślubić. Tymczasem Wilhelm książe Austryi, dowiedzawszy się z licznych doniesień, co się działo w Polsce, żywo niemi dotknięty, z licznym pocztem rycerstwa i całym zasobem bogactw swoich ruszył do Polski i niespodzianie przybył do Krakowa, i stanał gospodą u Gniewosza z Dalewic.

A lubo przyjazd jego zmieszał nie pomału i zaniepokoił Dobiesława z Kurozwęk, naówczas kasztelana i wielkorządcę Krakowskiego, jako też innych panów polskich, ażeby układy z Jagiełłą rozpoczęte nie spełzły bez skutku, pożądanym jednak był królowej Jadwidze. Jadwiga bowiem pamiętna rozporządzenia ojcowskiego, a układnością i wdzięcznymi przymiotami młodzieńca ujęta znanego sobie dobrze bardziej pragnęła mieć za męża, niźli obcego poganina, którego nigdy nie widziała, a o którym ją fałszywie uprzedzono, że nie tylko z postaci, ale i z obyczajów i całego układu okazywał się dzikim barbarzyńcem. Podniecali przytem jej życzenia niektórzy panowie polscy niechętni Jagielle. — A gdy Dobiesław z Kurozwęk kasztelan Krakowski, podówczas zamek Krakowski dzierżący w swojej straży i sprawujący wielkorządy, Wilhelmowi książęciu Austryi nie dozwolił bywać w zamku i bronił do niego przystępu, królowa Jadwiga często z drużyną swoich dworzan i panien służebnych, schodząc do klasztoru św. Franciszka leżącego pod zamkiem, w jadalni tegoż klasztoru z Wilhelmem zabawiała się jednak skromnie i z największą przyzwoitością. A gdy potem Wilhelm wbiegł na zamek za królową, został z zamku sromotnie wypchnięty ku wielkiemu zmartwieniu Jadwigi. Ale z miękczona prośbami rycerza Dymitra z Goraja Królowa się uspokoiła. Książę zaś Wilhelm obawiając się, aby go nie zabito, wymknął się potajemnie z Krakowa i wrócił do Austryi.

Jagiełło wielki książę litewski, wybrawszy się w celu objęcia rządów Królestwa Polskiego i zaślubienia królowej Jadwigi z braćmi swoimi i licznym pocztem dworzan, prowadząc z sobą wozy naładowane skarbami i rozlicznymi sprzęty, przyjechał wreszcie do Polski. Prowadzili go posłowie polscy naprzód przez Lublin, gdzie z umysłu kilka dni zabawił, aby wieść o jego przybyciu rozeszła się wprzódy między panami. Z Lublina wolną jazdą zbliżał się ku Krakowu. Niewielu panów polskich wyjechało na jego spotkanie; powitał go jednak celniejszy między innymi Spytek z Melsztyna wojewoda Krakowski, ale do Krakowa do królowej Jadwigi zgromadziła się natychmiast wielka liczba prałatów i panów, którzy najusilniejszemi prośbami i namowy pracowali nad Jadwigą, aby z uwagi na tak wielką korzyść wiary chrześcijańskiej, której od Polaków oczekiwano, nie wzbraniała się małżeństwa z pogańskim książęciem. Długo i uporczywie Królowa opierała się temu małżeństwu z powodu związków dawniej już z Wilhemem zawartych. Wysłała nareszcie jednego z zaufańszych dworzan Zawiszę z Oleśnicy do książęcia Jagiełły z poleceniem, aby go poznał, przypatrzył się jego twarzy i postawie a potem jak najspieszniej wróciwszy dał jej rzetelny obraz jego postaci i przymiotów. Zakazała przytem, aby się nie ważył od książęcia Jagiełły żadnego przyjmować podarunku. Jagiełło domyśliwszy się, że wysłaniec królowej przybył dla poznania jego osoby, wiedział bowiem, jak fałszywe o nim rozgłoszono wieści, przyjął go bardzo uprzejmie. Ten zaś przyjrzawszy mu się do woli i z dokładnością, a odmówiwszy przyjęcia upominków, którymi chciał go obdarzyć Jagiełło, wrócił do królowej Jadwigi i oznajmił: „że książę Jagiełło wzrostu średniego, szczupłej postawy, budowę ciała miał składną i przystojną, wejrzenie wesołe, twarz ściągłą, bynajmniej nie szpetną, obyczaje poważne i książęcej godności odpowiednie“. I tak uspokoił Jadwigę z dawna stroskaną, bo uprzedzoną fałszywemi wieściami. Wtedy wyjechało wielu panów polskich na powitanie Jagiełły i z większą już zgodą i jednością poczęto radzić o wszystkiem. Jagiełło nakoniec ruszywszy z Sandomierza, przybył dnia dwunastego lutego we wtorek do Krakowa i w licznem otoczeniu nie tak litewskich i ruskich, jako raczej polskich panów z wielką okazałością i przepychem odprawił wjazd do miasta; skąd potem odprowadzony na zamek, szedł prosto do królowej Jadwigi, która go w swych komnatach królewskich, w towarzystwie wielu panien dworskich i niewiast przyjęła i powitała. Jagiełło przypatrzywszy się z wielkiem podziwieniem jej urodzie (nie było bowiem podówczas, jak mówiono, piękniejszej w całym świecie niewiasty), nazajutrz posłał jej przez książąt, Witolda, Borysa i Świdrygaiłę bardzo kosztowne upominki w złocie, srebrze, klejnotach i szatach. Jadwiga zaś na usilne prośby, rady zbawienne i namowy prałatów

i panów polskich przekładających jej, że zawarte w wieku jej małoletności z Wilhelmem śluby bynajmniej jej nie krępowały jako nieważne, zezwoliła na połączenie się z książęciem litewskiem Jagiełłą. Gdy więc uzyskano od niej to zezwolenie, we czwartek dnia czternastego lutego, w uroczystość św. Walentego, naprzód Jagiełło a potem bracia jego książęta, wyuczeni już należycie zasad wiary katolickiej, porzuciwszy błędy pogańskie, uczynili wyznanie wiary prawdziwej, i w kościele krakowskim na Wawelu przyjęli chrzest z rąk Bodzanty arcybiskupa gnieźnieńskiego i towarzyszącego obrzędom Jana biskupa krakowskiego z wielką wszystkich radością.

Miasto dawnych imion pogańskich dano im wtedy nowe: Jagiełłę nazwano Władysławem, Wigunta Aleksandrem, Korygiełłę Kazimierzem, Świdrygiełłę Bolesławem. A tak książę Władysław przyjąwszy chrzest, tegoż samego dnia połączył się uroczystym ślubem małżeńskim z dostojną i nadobną dziewicą Jadwigą, królową polską. Błogosławił małżeństwu Bodzanta arcybiskup gnieźnieński, poczem zaraz Jagiełło ziemie Litewskie, Ruskie, i Żmudzkie, które dzierżył dwojakiem prawem, dziedzicznem i nabytem, do Królestwa Polskiego przyłączył i wcielił zapisem wieczystym, zlawszy je i spoiwszy nierozłącznie w jedną całość; a nadto zobowiązał się przysięgą ludy ich ochrzcić i do wiary chrześcijańskiej nawrócić. Dnia czwartego potem, to jest dnia siedmnastego lutego, w którym przypadała niedziela tak zwanej pięćdziesiątnicy, na dopełnienie swej koronacyi namaszczenia, które samym tylko królom zwykło się udzielać, ruszył z pałacu z wielką okazałością i przepychem, i w licznem otoczeniu książąt, rycerstwa i ludu przybył do kościoła katedralnego, gdzie w obecności królowej Jadwigi nową koroną ze złota i drogich kamieni świeżo urobioną (dawną bowiem koronę był uwiózł król Ludwik do Węgier), przez arcybiskupa Bodzantę i towarzyszących obrzędowi biskupów, Jana krakowskiego i Dobrogosta poznańskiego na króla polskiego jest koronowany i namaszczony.

Około środopościa król Władysław wraz z nowo poślubioną królową Jadwigą wyjechał z Krakowa w okolice Wielkiej Polskiej w celu stłumienia rozruchów i wojen domowych a to na prośby usilne prałatów i panów wielkopolskich. Grzeszna dzielnica niechętnie przyjęła króla. Jadąc do Gniezna, trafił na opór w dostarczaniu potrzeb podróżnych. Rozgniewany rozkazał zagrabić dobytek wieśniakom przez nieporozumienie, nie znając stosunków polskich. Lecz gdy poznał błąd swój wskutek uwagi królowej, kazał biednym wieśniakom oddać zagrabiony dobytek. Na co patrząc szlachetna Jadwiga odezwała się: „Któż im łzy powróci". Ta podróż obojga Królestwa uspokoiła Wielkopolskę i uczyniła ją wzorowo wierną dla Jagiellonów dynastyi.

W roku 1387. król Władysław Jagiełło wraz z królową w towarzystwie Bodzanty, arcybiskupa gnieźnieńskiego i wielu innych z Królestwa Polskiego mężów duchownych pobożnem i przykładnem życiem celujących wybrał się do Litwy. Przybywszy do Litwy, zwołał w dzień popielcowy zjazd walny w Wilnie. Na który gdy zebrali się bracia królewscy, książęta i znaczna liczba rycerzy i ludu, król Władysław z pomocą chrześcijańskich książąt, którzy wraz z nim przybyli, pracował nad szlachtą i ludem, aby porzuciwszy fałszywych bogów, skłonili się do uznania i czci jednego prawdziwego Boga. A gdy temu sprzeciwiali się barbarzyńscy Litwini, utrzymując, że byłoby bezbożnością, wbrew obyczajom i przekazanej wierze przodków, porzucać własne bóstwa (były zaś te u nich celniejsze: ogień, który uważali za wieczysty, a którego strzegli kapłani, dzień i noc przykładając drzewa do ogniska; gaje uważane za święte; tudzież węże i żmije, w których według ich mniemania zamieszkały bóstwa); Władysław Jagiełło kazał ów ogień miany za wieczysty, w Wilnie głównem mieście i stolicy Litwy utrzymywany, a strzeżony przez kapłana w ich języku zwany „Znicz", który modlącym się i żądającym przepowiedni rzeczy przyszłych ogłaszał fałszywe wyrocznie i ciągłem drzewa przykladaniem podsycany, wobec przytomnych pogan zagasić, a świątynię i ołtarz, na którym czyniono mu ofiary, zburzyć; nadto gaje i ogrody uważane za święte powycinać; węże i żmije, które po domach nawet jakoby bóstwa domowe żywiono i czczono, pozabijać: przyczem barbarzyńcy rozwodzili płacze i gorzkie żale nad upadkiem i zelżeniem tych fałszywych bożyszcz, nie śmiejąc sarkać przeciw nakazom króla. Po zburzeniu i zniszczeniu bóstw pogańskich, gdy Litwini poznali naocznie ich fałszywość, którą się dotychczas łudzili, ulegli wreszcie i z pokorą skłonili się do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, wyrzekając się dawnych błędów. W dniach kilkunastu wyuczeni od kapłanów polskich, a więcej jeszcze od króla Władysława, który umiał ich język i którego chętniej słuchali, głównych zasad do wierzenia podanych, składu apostolskiego

i modlitwy Pańskiej, przystępowali do chrztu świętego; a Władysław z Jadwigą rozdawali ludowi odzież, koszule i nowe ubranie z sukna przywiezionego ku temu z Polski. Ta przezorna szczodrota i łaskawość królewska sprawiła, że gdy o niej rozgłosiły się wieści, lud ciemny a przytem chudobny dla samego uzyskania wełnianej odzieży hurmem zewsząd się zbiegał do przyjęcia chrztu świętego. A ponieważ wielką byłoby pracą każdego z nowych wyznawców chrzcić z osobna, przeto gromadzący się lud mnogi obojej płci z rozkazu króla dzielono na gminy i gromady i każdej gromadzie, a w szczególności każdemu do tej gromady należącemu nadawano jedno z imion w chrześcijaństwie używanych w miejsce dawnych pogańskich; i tak pierwszej gromadzie dano imię „Piotra“, drugiej „Pawła“, trzeciej „Jana“, czwartej „Jakóba“, piątej „Stanisława“ i t. d. Niewiastom zaś, które tworzyły także osobne gromady, nadawano stosowne imiona, Katarzyny, Małgorzaty, Doroty i t. d., ile było gromad nowo ochrzczonych. Atoli szlachcie i starszym w narodzie, udzielano chrzest święty z osobna. Papież Urban VI. oddał należną pochwałę za to królowi Władysławowi Jagielle w liście napisanym w Perudżyi dnia 18. kwietnia. Potem na tem miejscu, kędy palił się w Wilnie „Znicz“, postawił kościół katedralny pod wezwaniem Trójcy przenajświętszej i na cześć św. Stanisława biskupa. Nadto stawia król jeszcze siedm kościołów parafialnych, które Jadwiga hojnymi dary uposaża w kielichy, monstrancye, krzyże, obrazy, ornaty i inne przybory. Nareszcie przy końcu roku odsyła Jadwigę do polski, a sam jeszcze przez rok drugi pozostaje na Litwie i chodząc po miastach i wsiach społem z książętami i kapłanami naucza lud, chrzci go, wznosi kaplice i kościoły, które oraz wyposaża.

Powróciwszy do Polski, zniechęca się Władysław Jagiełło ku Jadwidze oczernionej haniebnie przez usta oszczercze, jakoby Wilhelm książę austryacki miał być potajemnie w Krakowie i przez czas pobytu swego skryte z królową Jadwigą miewać schadzki. Dopiero za wdaniem się rozsądnem i gorliwem niektórych panów bolejących nad poróżnieniem małżonków ustały wzajemne niechęci. Lecz niezadługo potem znowu powstały poróżnienia między Władysławem Jagiełłą a Jadwigą z przyczyny haniebnych posądzań wzniecanych przez podłych oszczerców. Nareszcie wykryto niecnego podżegacza w osobie podkomorzego krakowskiego herbu Strzegomia, który spotwarzył przed królem czystość i niewinność Jadwigi. Rzecznikiem królowej był Jan z Tęczyna kasztelan wojnicki. Nieuczciwy oszczerca musiał za karę odszczekać swoje kłamstwo. Odtąd ustały wszelkie podejrzenia i niesnaki w stadle królewskiem.

Gdy zaś roku 1390 król Władysław był zajęty wyprawą litewską, Jadwiga królowa chcąc przyłożyć się do wzrostu i potęgi Królestwa Polskiego, zebrała z panów i z rycerstwa polskiego drugie wojsko i ruszyła zbrojno do Ziemi Ruskiej. Taką zaś rycerze polscy otaczali ją miłością i przywiązaniem, że jej jak mężowi ulegali i z największem posłuszeństwem wszystkie jej wykonywali rozkazy. Jakoż w krótkim czasie zamki Przemyśl, Jarosław, Gródek, Halicz, Trembowlę, miasto Lwów ze zamkiem na górze i wszystkie inne zamki ruskie bądź przemocą zdobyła, bądź do ich poddania zmusiła rycerza węgierskiego Babaka, któremu przez ojca jej Ludwika, króla polskiego i węgierskiego w straż i zarząd były zwierzone. A powypędzawszy z nich wszystkich Węgrzynów i Ślązaków, którzy je byli z rąk Ludwika króla polskiego i Władysława książęcia Opolskiego otrzymali, rzeczone zamki poruczyła przedniejszym panom polskim, i Ziemie Ruskie niegodziwym sposobem i z krzywdą Królestwa Polskiego niegdyś od kraju oderwane, temuż królestwu przywróciła; za który czyn bohaterski pamięć jej we wdzięcznych sercach Polaków trwać będzie na zawsze.

Tegoż roku król Władysław z Jadwigą królową chcąc za zwycięstwa w tym roku otrzymane wdzięczność Bogu okazać a oraz Polakom pragnąc dać zakosztować obrządków i nabożeństwa w języku słowiańskim, pobudzeni wzorem klasztoru słowiańskiego, zakonu świętego Benedykta, jaki się znajdował w mieście Pradze, założyli i uposażyli podobnyż klasztor na Kleparzu w Krakowie, w którym przez lat kilkadziesiąt zakonnicy Benedyktyńscy mszą świętą, modlitwy i wszystkie obrządki głośnem śpiewaniem i czytaniem w języku starosłowiańskim odprawiali.

Roku 1393 przy końcu września, jedzie król Władysław z królową Jadwigą znowu na Litwę, aby pogodzić książęta litewskie, Witolda i Skirgiełłę żyjących w zatargach. Za staraniem króla i królowej obaj książęta się pogodzili z postanowieniem, że gdyby pomiędzy nimi nowe powstały niesnaski, mieli się udać do królowej Jadwigi, którą sobie obrali za pośredniczkę ma-

jącą stanowczo w ich sprawie rozstrzygać, do czego nawet piśmiennie się zobowiązali.

Roku 1395 król Władysław i Jadwiga zbudowali na przedmieściu Krakowa zwanem „Piasek“ klasztor i kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, który oddali Karmelitom.

Roku 1396. Wadysław Jagiełło z królową Jadwigą założyli i wyposażyli w kościele krakowskim kolegium psałterzystów składające się ze szesnastu kapłanów, którzyby kolejno, dwóch z prawej a dwóch z lewej strony chóru, po odśpiewaniu zwykłego nabożeństwa psalmy Dawidowe na podzielone między siebie głosy ciągle wyśpiewywali.

W roku 1397 Krzyżacy Pruscy opanowali Ziemię Dobrzyńską biorąc ją w zastaw od Władysława książęcia Opolskiego wbrew woli króla Władysława Jagiełły. Ażeby stąd uniknąć wojny, postanowili Krzyżacy i Jagiełło załatwić tę sprawę na zjeździe w Jnowrocławiu. Na ten zjazd wybrała się królowa Jadwiga, zamiast samego króla Władysława, z obawy, aby ten oburzony wspomnieniem dawnych i świeżych najazdów Litwy nie uniósł się w zbyt zapalczywej mowie i nie przyspieszył nią wojny. Gdy więc królowa w okazałym orszaku prałatów i panów przybyła do Jnowrocławia, prowadzono przez dni kilka z wielkim mistrzem krzyżackim, Konradem von Jungingen i komturami pruskimi narady i rokowania, ale daremne; mistrz bowiem i komturowie wszystkie żądania i warunki, acz na słuszności oparte, które Jadwiga królowa wraz z przytomnymi radcami polskimi przedstawiała, odrzucali i obyczajem swoim, to tymi to owymi wybiegali się wykręty, w zamiarze, aby Ziemię Dobrzyńską przez siebie zagarnioną, jak najdłużej wytrzymując, podobnie jak Ziemię Pomorską i inne powiaty Królestwa Polskiego, prawem przedawnienia sobie przywłaszczyli. Skarciwszy zatem ostrymi wyrzutami mistrza i komturów, że z taką chciwością i łakomstwem sięgali po cudze własności, święta niewiasta, duchem Bożym natchniona dodała: „że wprawdzie za życia swego wstrzyma tę srogą wojnę, która im grozi tak za obecne jako i dawne krzywdy Królestwu Polskiemu wyrządzone; ale po jej śmierci niech wiedzą, że z sprawiedliwych wyroków Bożych straszne czekają ich klęski, za to, że panom swoim, dobrodziejom i twórcom swojego bytu, których chlebem, jałmużną i nadaniami żyją, tak przeciwnymi stali się wrogami, i za otrzymane dobrodziejstwa, za udzielone sobie ziemie i posiadłości, krzywdami im odpłacają; że niedość mając na zagarnieniu Ziemi Pomorskiej; która należała od pierwszych początków do Polski, chciwe i niesyte łupieży wyciągnęli ręce po Ziemię Dobrzyńską, acz i ta, podobnie jak Ziemie Wieluńska i Ostrzeszowska wrócić powinna i złączyć się z całością Królestwa Polskiego, czemu oni tylko chytrze i niesprawiedliwie stawają na przeszkodzie“.

A lubo Konrad von Jungingen mistrz i jego komturowie na rzeczonym zjeździe wysłuchali z powolnością zarzutów czynionych im przez królową Jadwigę jako słusznych i na prawdzie opartych, i sami najuprzejmiej dziękowali królowej, że tyle okazała gorliwości o utrzymanie powszechnego pokoju, nie dali się wszelako nakłonić do wrócenia Ziemi Dobrzyńskiej, chyba pod warunkiem, z ich strony najniesłuszniejszym, zapłacenia im wprzódy czterdzieści tysięcy złotych.

Roku 1398 we wrześniu królowa Jadwiga pragnąc nasiona prawej wiary chrześcijańskiej świeżo na Litwie staraniem pobożnem Władysława Jagiełły zaszczepione rozkrzewić w Pradze, gdzie sławna podówczas kwitnęła szkoła, kupiła dom murowany, mający obszerne izby, komnaty i przybudynki, przyległy kolegium św. Wacława i ustanowiła w nim kolegium wyłączne na pomieszczenie Litwinów pobierających tamże nauki. Za zezwoleniem zaś Wacława, naówczas króla czeskiego, uposażyła ten dom zapisem wieczystym, przykupiwszy w pobliżu Pragi za znaczną ilość pieniędzy pewne wioski wolnościami nadane. Lud praski nazywał w potocznej mowie to kolegium „domem królowej“.

Gdy roku 1399 Witold wielki książę litewski dożywotni zachęcony pierwszą na Tatarów pomyślnie dokonaną wyprawą, zapowiedział nową, królowa Jadwiga usilnie mu ją odradzała, wieszczym duchem natchniona, przewidując wielką klęskę Witolda i wojsk chrześcijańskich a zwycięstwo barbarzyńców. Jednak Witold widzenie prorocze Jadwigi i przepowiedź swej klęski uważając za urojone, żadnemi prośbami, żadną radą i przełożeniem nie dał się od swego przedsięwziecia odwieść. I mając wielkie i potężne wojsko złożone z Polaków, Niemców, Litwinów i Rusi, wkroczył do krainy Tatarów i dnia 14. sierpnia wszedł na równinę około rzeki Worskli szeroko się rozciągającą i tam się spotkał z niezmierną mnogością Tatarów, którzy chrześcijan otoczywszy na głowę pobili.

Gdy roku 1399 królowa Jadwiga została brzemienną, król Władysław zaprosił papieża Bonifacego IX. i innych królów na chrzciny. Papież czyniąc zadość życzeniu króla zesłał w imieniu swojem na dopełnienie obrzędu chrztu świętego Wojciecha Jastrzębca scholastyka krakowskiego. A gdy się zbliżał czas rozwiązania królowej, król Władysław słał do Jadwigi prośby przez listy i posły, aby na nadchodzący połóg nie przepomniała łożnicy swojej przyozdobić oponami i okryciami od złota, pereł i klejnotów. Ale ona królowi odpisała: „że już od dawna wyrzekła się pychy i próżności tego świata, a tem mniej mogłaby o niej myśleć w chwili śmierci, która często wydarza się w połogu. Nie blaskiem przeto pereł i złota pragnie się podobać Ojcu niebieskiemu, który oszczędziwszy jej sromoty niepłodności, raczy ubłogosławić jej łono, ale cichością duszy i pokorą".

W czem zaiste pokazała się głęboka jej pobożność i miłość ku Bogu, że bojąc się Go obrazić, odrzuciła nawet tę godziwą i królewskiej dostojności ozdobę. Gdy zaś nadszedł dzień rozwiązania, Jadwiga królowa dnia dwunastego czerwca 1399 wydała na świat córkę, która w kościele krakowskim od Piotra Wysza biskupa krakowskiego ochrzczona otrzymała dwoiste imię Elżbiety Bonifacyi. Po jej urodzeniu królowa Jadwiga popadła w ciężką niemoc. Dziecina zaś po trzech dniach umarła. Jej zgon w samej chwili ostatecznej królowa oznajmiła niewiastom, które jej pilnowały, acz te starały się ukryć przed nią tę przygodę, aby żal nie powiększył jej słabości. Później gdy się choroba znacznie wzmogła, opatrzona Najśw. Sakramentem na drogę wieczności i Olejem św. namaszczona, pobożnie dnia 17. lipca w zamku krakowskim w samo południe rozstała się z tym światem i w kościele krakowskim po lewej stronie wielkiego ołtarza, niedaleko cymborium jest pochowana.

Ona szkołę główną Królestwa, którą był począł Kazimierz Wielki na Kazimierzu odbudowała i uzupełniła. Ona założyła także w kościele katedralnym krakowskim dwie altarye. W czasie wielkiego postu i przez cały adwent odziane włosienicą ciało trapiła osobliwszą powściągliwością. Dla ubogich, wdów, przychodniów, pielgrzymów i wszelkiego rodzaju nędzarzy wydawała szczodre jałmużny. Żadnej nie widziałeś w niej płochości, żadnego gniewu, nikomu nie okazała pychy zawiści i niechęci. Tlała w jej duszy miłość ku Bogu bez granic. Wzgardziwszy próżnością i wszelakiemi marnościami świata, wszystek umysł swój zajmowała modlitwą, i czytaniem ksiąg świętych, jako to: pisma świętego, homilij czterech doktorów, żywotów świętych pańskich, kazań i dziejów męczeństw, modlitw i bogomyślności św. Bernarda, św. Ambrożego, objawień św. Brygidy i wielu innych z łacińskiego języka na polski przełożonych. Wielu młodzieńców po szkołach utrzymywała. Wszystkie klejnoty swoje, szaty, pieniądze i wszystek sprzęt królewski na wsparcie dla nieszczęśliwych i na założenie naukowej wszechnicy w Krakowie wykonawcom swojej ostatniej woli odkazała. W całym świecie była znana jako wzór świątobliwości. Najlepszym dowodem na to list papieża Bonifacego do niej pisany. Świątobliwość jej poświadczają cuda widziane po jej śmierci. Za jej przyczyną umarli wracają do życia, chromi chodzą, ślepi widzą, niemi odzyskują mowę, opętani od czarta z niemocy się wyzwalają, i chorzy nękani rozmaitemi cierpieniami zdrowie odzyskują. Tak pisze Długosz.

Chwila najważniejsza w życiu człowieka.

Ciąg dalszy.

A gdy chory zmięszany plącze się w mowie, nie może dosłyszeć słów kapłana ani też zrozumieć go należycie, spowiednik dowiaduje się z ust jego o nałogach, o zawiłych wypadkach, o potrzebie naprawy sławy, zwrócenia przywłaszczonego majątku, o spowiedziach bez żalu i bez mocnego postanowienia odprawianych; pomaga choremu, ile tylko może, a nareszcie po niemałych utarczkach rzecze w końcu: „Już będzie dosyć tej spowiedzi, teraz uczyńmy akt skruchy". O Boże miłosierny, jakaż to nędza ludzka, wśród największej niemocy ciała i umysłu załatwiają sprawę najważniejszą wiecznego zbawienia. Ale niech Pan Bóg broni, ażeby się w tej chwili to wydarzyło, co się stało w podobnym wypadku kardynałowi Bellarminowi. Ten gdy choremu pomagał do obudzenia skruchy, usłyszał od niego słowa: „Niech się ojciec na darmo nie trudzi, ponieważ te rzeczy, co do mnie mówicie, są za wysokie dla mnie; ja ich wcale nie rozumię". — Nareszcie spowiednik go rozgrzeszył, ale kto wie, czy i Pan Bóg go rozgrzeszył.

Potem rzecze spowiednik: „Teraz proszę się gotować na przyjęcie Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie utajonego". „Ależ, ojcze, teraz jest godzina dziewiąta wieczorem; jutro przyjmę Komu-

nię świętą“. — „O nie, na jutro odkładać nie można ani Komunii ani też sakramentu namaszczenia Olejem świętym, aby nie było zapóźno“. — Wtedy chory z przerażeniem rzecze: „o jakiż ja nieszczęśliwy, teraz ostatnia chwila mojego życia; trzeba zaraz umierać“.

Nareszcie nadchodzi kapłan z Najśw. Sakramentem. Chory na głos dzwonka drzy. Jeszcze więcej się przeraża, gdy ujrzy kapłana wchodzącego do izby z Panem Jezusem w towarzystwie osób pobożnych. Po odmówieniu aktów wiary, nadziei, miłości i żalu za grzechy, udziela kapłan choremu Komunii świętej, mówiąc: „przyjmij bracie, na podróż do wieczności ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, który niech cię strzeże od złego ducha i niech cię doprowadzi do żywota wiecznego. Amen“. I zaraz podaje mu trochę wody do picia, bo usta ciężko chorego są wyschłe od zbytniej gorączki.

Potem udziela mu sakramentu namaszczenia Olejem św. I zaczynając od namaszczenia powiek mówi: „Przez to święte namaszczenie i Swoje najłaskawsze miłosierdzie, niechaj ci przebaczy Pan, cokolwiek przewiniłeś wzrokiem“. Następnie namaszcza inne zmysły, mówiąc: „cokolwiek przewiniłeś słuchem, powonieniem, smakiem i mową, dotykaniem i chodzeniem“. I właśnie w tejże chwili szatan przypomina choremu wszystkie grzechy, które popełnił tymi zmysłami i mówi mu: „Jakoż tedy po tylu grzechach popełnionych możesz otrzymać zbawienie“. Strach przenika chorego na widok win, które niedawno nazywał „ułomnościami ludzkiemi“. I każdy grzech śmiertelny przenika trwogą duszę jego jakby mieczem obosiecznym.

Teraz przypatrzmy się samej śmierci. Po udzieleniu sakramentów kapłan odchodzi, i pozostaje sam chory, który zaczyna sobą trwożyć, iż ostatnie pociechy religijne przyjął z roztargnieniem, w wielkiem zamięszaniu i ze sumieniem zaniepokojonem. Nareszcie nadchodzą oznaki bliskiej śmierci: pot zimny, ciężki oddech, odebranie mowy, czkawka, zaćmienie w oczach, iż nie może rozeznać ludzi stojących przy łożu. I wśród tych ciemności śmierci mówi do siebie: „obym przeżył jeszcze do drugiego dnia z umysłem zdrowym; chciałbym poprawić spowiedź, bo nie wiem, czy miałem żal prawdziwy“. — Lecz z każdą chwilą czuje się słabszym i jest przekonany, że już dlań „czasu nie będzie więcej“ (Obj. 10. 6.). (C. d. n.)

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

P. Hipolit Parasiewicz Tarnów 4 k, ks. Tereszkiewicz Raniżów 10 k, p. Fr. Sypowski Andrychów 15 k, Urząd parafialny Lachowice 15 k, p. L. Wodziczkowa Jasło 10 k, ks. Ludwik Jastrzębski Kombornia 10 k, ks. Michał Dobija Tłuste 2‘50 k, ks. J. Gryziecki Wola Zarczycka 30 k, p. Rasiński Stanisław Zakopane 2 k. p, Jan Lewandowski Urzejowice 2 k, ks. Pawłowski Urzejowice 4 k, p. Marya Dąbrowska Nielepkowice 4 k, p. Barbara Geistlenerowa Lwów 10 k, p. Wojciech Sochacki Jasło 3 k, p. Floryan Androsz Woszczyce 8 M, p. Kazimierz Gołębski Szumlany 2 k, p. Marya Gdulowa Manasterz 5 k, p. Wincenty Harmata Jasło 5 k, ks. J. Sobierajski Kraków 50 k, ks W. Błażewski Rzepiennik bisk. 20 k, p. hr. Marya Tarnowska Chorzelów 4 k, p. Wojciech Hałdziński Tarnów 5 k, N. N. w S. 1200 k, Wydział powiatowy Sokal 25 k, p. E. Wojnarowicz Kraków 20, J. WP. hr. Szeptycka Przyłbice 40 k, ks Andrzej Wojcieszek Łęki górne 2 k, ks. J. Urbański Tuszów narodowy 5 k, J. O. P. Pawłowa Sapieżyna Siedliska 40, p. Rolirad Briesen 6 k, p. Fr. Niemczewski Kraków 20 k, p. Walenty Chmura Radomyśl 4 k, p. Jan Piotrzkowski Bytonia 29 37 k, p. L. Wielowiejska Olejow 10 k, ks. Stanisław Mizerski Borowa 10 k, p. Marya Markiewiczowa Kraków 25 k, p. St. Zalasiński Cieszacinek 4 k, p. Szymon Malec Ujezna 2 k, p. Stanisław Przybyłowicz Kraków 10 k, p. Józef Tretiak Kraków 5 k, p. Józef Rogulla Chorzów 8·22 k. Kasa Oszczędności m. Przemyśla 50 k, p. Tomasz Fall Szczyrzyce 10 k, ks. Szwedowski Kijewo 20 k, p. Zofia Piątkiewicz Jasło 2 k, p Stanisława p. Piazza Jasło 10 k, p. Hipolit Cicimirski Strzyżów 2 k, p. Jerzy Kraskowski Kraków 30 k, p. Tekla Baczyńska Stary Sącz 5 k, p. Jadwiga Weberowa Żywiec 4 k, ks. Leja Alt Zülz 9·98 kor, p. Bolesław Lewek Jasło 2 kor, p. M. Janowska 4·76 kor, p Wł. Sokołowski Kraków 2 kor, Dr. Tadeusz Sokołowski Kraków 5·5 k, p. Amelia Woll Przeworsk 5, p. Jadwiga Misiągiewicz Sambor, ze składek 7.50 k, Gmina Radomyśl nad Samem 5 k, ks. Dr. Knapiński Kraków 30 k, Ks. Fr. Salezy Jenkner Wysoka 20 k, p. Leopold Melzer Przemyśl 2 k, p. Jędrzej Kowalczyk Rymanów 20 k, p. Jędrzej Łabuda Rzepiennik strzyzewski 2 k, Ks. Ludwik Ponewczyński Warszawa 15 k, Ks. Andrzej Ślisz Ostrów 5 k, p. Tadeusz Sałaban Komarno 4 k, p. Włodzimierz Górzecki Stanisławów 10 k 30 h. p. Irena hr. Michałowska Dobrzechów 20 k, p. Wojciech Czopek Sielec 10 k, p. Juliusz Podlewski Sanok 2 k, Ks. Infułat Stachyrak Przemyśl 100 k, p. Antonina Marxen Czernichów 10 k, Kasa zaliczkowa rękodzielników i rolników Sambor 40 k, p. Feliks Gniewosz Jasionów 10 k, p. Zofia Kochowa Kraków 8 k, p. Franciszek Gumołka Wieliczka 2 k, p. Wł. Dwernicka Temeszów 10 k, p. Dr. Zdzisław Lachowicz Lwów 10 k, p. Anna Kuśnierska Stary Sącz 12 k, p. Kazimiera br. Banhidy Grodzisko 10 k, ks. Zalewski 126 k 96 h, p. Ladomirski Markowce 50 k, p. Marya Flappowa Żabie 3 k, Ks. Ludwik Ryś Rawa Ruska 100 k, Konwent OO. Dominikanów Borek Stary 20 k, Ks. Jan Jakiel Osiek 10 k 60 h, p. Antoni Baszer Głobikowa 1 k 40 h, p. J. Froń Horodenka 10 k, p. M. N. Lwów 4 k, p. Leontyna Konratowicz Sanok 5 k, p. Józef Kalus Chorzów 7·04 k, Ks. Amelikowski Jodłówka Suchowska 10 k, Ks. Tereszkiewicz Raniżów 7 k, Ks. Grobelski Stanisławów 6 k, Ks. Bronisław Wojaczyński Krzemienica 5 k, p. St. Miarkowska Cieszacinek wielki 4 k, p. Anna Górzecka Izdebnik 5 k; p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k, Ks. Adolf Brandt Maków 7 k 20 h, p. Dr. Stanisław Kozak Kraków 30 kor, ks. Wincenty Czajkowski Złoczów 6 kor, J. O. księżna Marya Lubomirska Wiedeń 400 kor, ks. A. Siemieński Szynwałd 10 kor, ks. Szydłowski Niżniów 10 k, ks. Tomasz Dąbrowski Stanisławów 10 k, Ratky Derzów 5 k, p. Ludwik Kocyan Maków 20 k, p. Feliks Biliński Śniatyn 5 k, p. J. Cużyłek Nowosielce 3 k, Wydział Rady powiatowej Ropczyce 25 k, ks. Szczepan Wawro Stupnica polska 10 k, p. Anna Fiema Maków 4 k, p. Piotr Maszner Köbnitz 8 k, p. Emeryka Nikorowicz Zakopane 5 k, p. Eugenia Kuhlowa Czernichów 10 k. p. M. Żmuda Wąchabno 5 k 86 h.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik
Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.